

Media na świecie negują udział Niemców w holokauście i przenoszą odpowiedzialność na Polaków

31 stycznia 2017

W ostatnich dniach znowu w wielu zachodnich telewizjach i gazetach rozprawiano na temat holokaustu. Przy okazji masowo stosowano pojęcie „polskie obozy śmierci”. Jest to tak zwane kłamstwo oświęcimskie objawiające się uprzedzeniami rasowymi względem Polaków. Przy okazji przenoszenie odpowiedzialności za holokaust na Polaków opłaca się kilku krajom.

Przede wszystkim oburzające jest to, że o „polskich obozach śmierci” mówią sami sprawcy ludobójstwa, czyli Niemcy. Nagle okazało się magicznie, że byli oni pod jakąś okupacją niewiadomego pochodzenia wielonarodowych Nazistów, którzy ze swoimi pomocnikami Polakami wymordowali kilka milionów mieszkających w Europie żydów. Kłamstwo to było sączone powoli, ale w ostatnich latach, gdy większość pamiętających II wojnę światową umiera, oszczercza kampania nasiliła się.

Nazywanie Polaków sprawcami holokaustu jest też o dziwo na rękę niektórym organizacjom żydowskim, które poprzez przeniesienie win z Niemców na Polaków, ma im umożliwić realizację planu dochodzenia roszczeń po mienie pożydowskie. Wiadomo, że łatwiej uzasadnić takie roszczenia gdy ktoś ustawia się w charakterze ofiary żądającej zadośćuczynienia od rzekomego kata. W utrwalaniu takiego wizerunku są liczni zagraniczni publicyści, z których u nas najbardziej znanym jest historyk żydowskiego pochodzenia, Jan Tomasz Gross.

Sformułowanie „polskie obozy śmierci” podoba się też propagandystom rosyjskim, którzy z lubością go używają i

promują w świecie. Przy okazji uwypuklają oni los setek tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej, wziętych do niewoli po wygranej przez Polaków wojnie z 1920 roku. Jest to oczywiście kolejne nadużycie, będące elementem rosyjskiej polityki historycznej, czyli czegoś czego Polska w ogóle nie prowadzi. Biorąc pod uwagę wcześniejsze i obecne sojusze rosyjsko-niemieckie, nie można też wykluczyć, że Rosja w kontekście promocji hasła „polskie obozy śmierci”, po prostu współpracuje z Niemcami.

Tym razem jednak doszło do szokującej ewolucji kłamstwa oświęcimskiego. W Kanadzie posłużono się sformułowaniem „polskie SS”. To kolejny dowód na to, że przymiotnik „polskie” wcale nie dotyczy miejsca, ale konkretnego narodu i celem tych kłamliwych sformułowań jest szaklowanie nas Polaków. Przodują w tym niestety anglosascy historycy w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. Określenie „polskie SS” jest o tyle haniebne, że Polska była jedynym krajem nie kolaborującym z Niemcami i nie utworzono żadnej dywizji SS składającej się z Polaków.

Co innego na Ukrainie, Litwie, Łotwie czy w Estonii. Tam powstały lokalne dywizje SS i do dzisiaj „kombatanci” w nazistowskich mundurach paradują po ulicach przez nikogo nie niepokojeni. Mimo to nikt nie mówi o ukraińskim SS Galizien czy o formacjach łotewskich. Nikt nie wypomina Węgrom czy Rumunom, walki w ramach koalicji z Niemcami – za to pojawiły się kłamliwe sformułowania w stylu „polskich obozów śmierci” czy „polskiego SS”.

Trzeba być ślepcem, aby nie widzieć, że celem jest uczynienie z Polaków głównych sprawców i katów ostatniej wielkiej wojny. To też próba wmówienia światowej opinii publicznej, że w międzynarodowej grupie zwanej Nazistami czy Hitlerowcami, znajdowali się Polacy. Tylko tego brakuje w całej tej niegodnej układance.

Trudno się dziwić, że w obliczu kłamstw kolportowanych przez

takie media jak brytyjskie BBC, włoskie TG5, a przede wszystkim niemieckie ZDF, Polacy uznali, że tego już za wiele. Na skutek tego powstała internetowa akcja #GermanDeathCamps. Prowadzona w serwisach społecznościowych akcja ma za zadanie uświadomić ludziom na Zachodzie, że to Niemcy a nie Polacy odpowiadają za zbrodnie popełnione na okupowanym terytorium naszego kraju. Tak, tak, dożyliśmy czasów gdy trzeba to tłumaczyć. Jedyne kraj w Europie, w którym pomoc żydom była karana przez Niemców śmiercią nawet całej rodziny, teraz jest nazywany sprawcą holokaustu.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl